Nr. 17 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 23 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

2 konfiskata „Dziennika Lud." w r. 1930.

Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo »Dziennik Ludowy« Nr 16 z 22. I. 1930 zajęte zostało z powodu artykułu **„Za co pozbawia się pracy w Kasach chorych"** (w całości).

Obrady konferencji rozbrojen. w Londynie

Obrady nad budżetem Min. Przem. i Handlu.

Rząd uwzględniał tylko czynniki kapitalistyczne. — Nieumiejętna polityka w przemyśle naftowym.

WARSZAWA, 21 I. (tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerwa Przemysłu i Handlu.

Referent tow. pos. Kaczanowski zauważa, że po latach optymizmu nastąpiło nagłe załamanie się życia gospodarczego, liczba bezrobotnych stale wzrasta, przemysł węglowy nie ma konjunktury, przemysł tkacki i inne przemysły przetwórcze ledwo wegetują a przemysł budowlany znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu. — Przyczyny tego zła mówca nie widzi wyłącznie w konjunkturze światowej, ale w niezorganizowanym rynku wewnętrznym i złym ustroju pieniężnym. Mówca zarzuca Rządowi, że w swoich poczynaniach uwzględniaćhł głównie czynniki kapitalistyczne a nie myślał o czynniku pracy. Sumę dochodów proponuje referent podwyższyć o 4.279.250 zł., wydatki zaś o 1,077.670.

W dalszym ciągu swego referatu mówca omawia uwagi Najw. Izby K. P., między innymi w sprawie zwłoki urządzeń portowych w Gdyni, w sprawie niewłaściwej umowy z konsorcjum francusko-polskiem, w sprawie zalegania opłat od nadań górniczych, w sprawach subwencji wypłacanych przedsiębiorstwom itd. Przechodząc do przedsiębiorstw państwowych referent zauważa, że wymagają one gruntownej reformy.

Udział Polminu w konkurencji naftowej jest zjawiskiem niebezpiecznem. Cena produktów ropnych została podwyższona, chociaż surogaty staniały. Warunki pracy robotników portowych wymagają polepszenia, gdyż panuje tam wyzysk.

Odpowiedź min. Kwiatkowskiego

A więc zarzuty N. I. K. P. były słuszne.

Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, zabierając głos, zapowiada że oświadczenie swoje w sprawach zasadniczych złożył po przemówieniu wszystkich posłów, teraz zaś odpowie tylko na niektóre kwestje, poruszone przez sprawozdawcę.

Minister podkreśla, że badanie zarzutów N. I. K. P. co do Polminu odbyło się na jego żądanie i zarzuty zostały potwierdzone. Minister zwolnił zaraz naczelnego dyrektora i wyznaczył nowego a sprawę skierował na drogę sądową. Suma wymieniona przez referenta, półtora miljona złotych, nie odpowiada rzeczywistości. Idzie tam o sumę o połowę mniejszą, jednak są także pretensje strony przeciwnej. Minister przestudjował sprawę zaległości z opłat górniczych i polecił intenzywne ich ściąganie. Co do zarzutu w sprawie budowy Gdyni oraz konsorcjum francusko-polskiego, minister zauważa, że strona finansowa dla tej wątpliwości już nie istnieje, gdyż budowa portu w Gdyni została ukończona już rok wcześniej.

W końcu odpowiadał minister na dalsze postawione przez referenta zarzuty.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: posłowie Zaleski (Kl. Nar.), Krzyżanowski (BB.), Rozmarin (kl. żyd.), Roguszczek i Sanojca (BB.).

Głosowanie nad ustawą o dodatkowych kredytach.

WARSZAWA, 21. I. (tel. wł.) Na popołudniowem posiedzeniu przeprowadzono szereg głosowań nad ustawę o dodatkowych kredytach. Przyjęto 75 tys. na fund. propagand. przy pozycji 2 i pół miljona na fundusz dyspozycyjny Min. Spraw wewn.

W związku z powyższem wpłynęły 2 wnioski posła *Korneckiego* (N. D.) skreślenie całej pozycji fund. dyspozyc. i posła *Rataja* (Piast) o skreślenie 1.750 tys. W głosowaniu przyjęto wniosek posła *Rataja*.

Dalej przyjęto wniosek rządowy przyznania 1 milj. zł na zwalczanie bezrobocia w Łodzi.

Nad budżetem oświaty przyjęto wniosek posła *Kuśnierza* (Ch. D.) wstawienia 100 tys. zł na restaurację kościoła N. Marji P. w Krakowie. Na wniosek referenta Weoschlera (Piast) skreślono 1 milj. 500 tys. zł. z kredytu na wychowanie fizyczne młodzieży.

Głosowano nad wnioskiem Wełykanowicza i Żuka (Ukr.) o wstawieniu miljona na budowę Uniwersytetu ukr. we Lwowie.

Towarzysze nasi głosowali za wnioskiem jednak został on odrzucony 12 głosami przeciw 9.

Ożywiona dyskusja wywiązała się przy wniosku referenta o wstawienie 500.000

na budowę bibljoteki przy uniwersytecie Jag. w Krakowie.

Pos. Krzyżanowski oświadczył, że konferował w tej sprawie z rządem, który oświadczył jeśli w tym roku ma być rozpoczęta budowa, to musi być miljon.

Zabiera głos pos. Rataj, i mówi, że wytwarza się niejasna sytuacja. Nie po raz pierwszy zdarza się że wnioski rządowe dochodzą do komisji drogą okrężną przez posłów. Wytwarza się sytuacja, która przypomina sejmowładztwo, mianowicie toczy się zakulisowe układy posłów z rządem, a później jedzie się do pewnych miejscowości i chwali się to jako zdobycz partyjną.

Chcemy zawsze jasno wiedzieć, co jest wniosek poselski, a co rządowy.

W głosowaniu wniosek o 1 milj. nie został przyjęty, natomiast przyjęto wniosek 500 tysięcy.

Wreszcie na wniosek posła Wyrzykowskiego (Wyzwolenie) uchwalono przenieść kredyt 220 tys. zł. na konserwację Spały z budżetu Min. Oświaty do budżetu prezydenta Rzplitej.

Posiedzenie komisji konstytucyj.

WARSZAWA. 21. stycznia. (A. W.) — Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Makowskiego, który wrócił do zdrowia odbyła dziś 3-cie kolejne posiedzenie w sprawie rewizji konstytucji.

Przeprowadzono dalszą debatę generalną nad projektem rewizji konstytucji opracowanym przez BBWR i projektem Lewicy. Komisja konstytucyjna obradowała w obecności kierownika Min. Sprawiedl. p. Dutkiewicza i wiceministra tego resortu p. Sieczkowskiego. Debaty potrwają czas dłuższy, gdyż niezależnie od posłów, którzy już przemawiali do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mowców.

—o—

Dyskusja nad budżetem min. Robót publicz.

Regulacja Wisły. - Osuszanie Polesia. - Przeciw udzieleniu koncesji Harrimanowi.

WARSZAWA, 21. I. (tel. wł.) Referent pos. Pawłowski (Str. chłop.) podkreśla, że obecny budżet jest preliminowany niżej od poprzedniego o 5 miljonów złotych. Zwraca uwagę że byłoby właściwiej, aby kredyty budowlane Poczt i Telegrafów były wliczane do tych samych robót publicznych oraz aby zakup samochodów dla wszystkich ministerjów uskuteczniało Min. Rob. Publ., jakto zresztą już sejm uchwalił.

Potem przemawiał min. Matakiewicz, który powiada że w dziedzinie gospodarki wodnej przewidzianą jest regulacja Wisły — Rząd wniesie projekt regulacji i użeglogi. Przeznaczonem na ten cel jest w pierwszem dziesięcioleciu 90 miljonów złotych. Dalej mówca porusza kwestję Polesia. Sprawa ta postępuje tak intensywnie, że kredyty przyznawane corocznie na ten cel są zawsze wyczerpywane. Minister porusza również sprawę budowy nowego wodociągu dla G. Śląska i Zagł. Dąbrowskiego, Wodociągi te będą już czynne w lipcu br. Jeśli chodzi o odbudowę zniszczonych przez wojnę osiedli, to pozostało jeszcze 1/10 część nieodbudowanych domów dla 30 tysięcy zainteresowanych przeważnie w woj. wschodnich.

Zkoleji przemawiał pos. tow. *Czapiński*, który zwraca uwagę, że dotąd niema sprawozdania z wydatków funduszu inwestycyjnego uchwalonego przez sejm.

Mówca zaznacza, iż preliminarz przewiduje zwrot 4 miljonów zł., pożyczonych na inwestycje samorządowe. Ponieważ samorządy są w trudnej sytuacji finansowej, koniecznem jest termin płatności samorządom — przedłużyć.

Pos. *St. Zaleski* (Nar.) wini b. min. Moraczewskiego za to, że Państwo pozbyło się rezerw i obecnie nie może prowadzić robót publicznych na szeroką skalę. Wypowiada się przeciw udzieleniu koncesji Harrimanowi w rozmiarach i na tak długi okres czasu.

Pos. Kalinowski (Wyzwolenie) zapytuje w związku z tegorocznym kongresem unji geodezyjnej dlaczego pomiary kraju posuwają się tak wolno.

Przemawiali jeszcze posłowie *Łaayka (ukr.) Barański* (BB) *Kuśnierz* (Ch. D.), wreszcie odpowiadał min. *Matakiewicz.*

—o—

Co myśli b. wicepremjer Thugutt o rządzie p. Bartla.

WARSZAWA. 21. stycznia. (A. W.) — P. Stanisław Thugutt, b. poseł i b. wicepremier ogłasza w czasopiśmie „Tydzień“ artykuł wstępny p. t.: „Słowa i czyny“ poświęcony ostatniemu ekspose prof. Bartla.

P. Thugutt wyraża opinję, że „Sejm nie powinien odrzucać zaofiarowanej mu przez prof. Bartla współpracy, ponieważ w obecnie istniejącym układzie sił, p. Bartel jest jedyną z nielicznych możliwości pokojowej likwidacji — bodajby częściowej — katastrofy, która się zbliżała.“. Autor kończy uwagą, że lepiej będzie zgadzając się na prośbę prof. Bartla mówić więcej o teraźniejszości jak o przeszłości, która wielką ufnością natchnąć nikogo nie może.

—o—

Otwarcie morskiej konferencji rozbrojeniowej

Na drodze do pokoju.

LONDYN, 21. I. (Pat.). Dziś w południe w królewskiej galerji Izby lordów odbyło się uroczyste otwarcie konferencji morskiej.

Otwierając konferencję, król Jerzy wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że z uczuciem szczerego zadowolenia przybył na konferencję, aby powitać delegatów pięciu wielkich mocarstw morskich, którzy zbierają się w celu eliminowania przykrych następstw w dziedzinie rozrostu zbrojeń morskich i do ograniczenia ich rozwoju do konieczności, wskazanych bezpieczeństwem narodów. — Król wierzy, że delegaci ożywieni są jednomyślnie szlachetną intencją usunięcia raz na zawsze przeszkody na drodze do pokoju, opartego na szczęściu i ładzie.

Wierzę mocno, że wyniki konferencji doprowadzą do natychmiastowego zmniejszenia wielu ciężaców. jakie obecnie przygniatają narody, jak również dadzą sustrat komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów oraz przyszłej powszechnej konferencji rozbrojeniowej do jeszcze bardziej szczegółowego omówienia tego problemu. W tej nadziei będę śledził obrady konferencji z jaknajwiększą uwagą.

Niebywałe zdziczenie młokosów.

PIOTRKÓW. Onegdaj w Piotrkowie miał miejsce wypadek tragicznie zakończony. Oto uczniowie jednej ze szkół po wyjściu ze szkoły napadli na dozorczynię sąsiedniego domu, niejaką Katarzynę Czajkową, lat 57, którą zarzucili kamieniami.

Krzyki poranionej straszliwie kobiety zaalarmowały sąsiadów, którzy pospieszyli z pomocą.

Na widok przybywającej odsieczy rozwydrzone wyrostki zbiegły. Do poranionej zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził kilkanaście ran pleców, rąk, nóg i głowy. Nadto nieszczęśliwa dozorczyni odniosła uszkodzenie oczu i lekarz jest zdania, że najprawdopodobniej postrada ona wzrok. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, mające na celu ustalenie nazwisk sprawców bestjalskiego czynu.

CZICZERIN POZOSTAJE NA STANOWISKU.

BERLIN. 21. stycznia. (Pat.) Z Moskwy donoszą, że sowiecki komisarz spr. zagranicznych Cziczerin po rozmowie ze Stalinem i ulegając naciskowi ze strony licznych wysokich osobistości z kół sowieckich zdecydował się na razie cofnąć swoją prośbę o dymisję i ograniczyć się do tymczasowego dłuższego urlopu wypoczynkowego.

—o—

Wczorajsza konfiskata.

Na podstawie dekretu prasowego, który w najbliższych dniach ma zniknąć z ustawodawstwa polskiego, — wczorajszy „Dziennik Ludowy“ uległ konfiskacie, za umieszczenie artykułu omawiającego zwolnienie w krakowskiej Kasie chorych pracownika za to, że nie chciał złożyć w Związku pracowników stanowiska sekretarza i wystąpić z jego szeregów. Artykuł ten był publikowany w „Robotniku“ z dnia 18. b. m., co zostało wyraźnie zaznaczone.

Sprawę tej konfiskaty i wogóle metod urzędowania lwowskiego starostwa grodzkiego postaramy się przedstawić za pośrednictwem Sejmu nowemu ministrowi, gdyż należą one do tych, które z administracji państwowej w najwybitniejszym interesie państwa powinny jaknajszybciej zniknąć.

Dziś tylko ponownie chcemy zwrócić uwagę na kontynuowanie postępowania starostwa grodzkiego w sprawie przeprowadzania konfiskat.

Nawet dekret prasowy nakazuje zawiadomić o konfiskacie „bezzwłocznie“, a najdalej w przeciągu 24 godzin. Określenie „bezzwłocznie“ dla każdego umiejącego czytać ustawy ma pewne znaczenie, dla prawnika nie nasuwa żadnych wątpliwości. Dla starostwa grodzkiego przepis ten widocznie zupełnie nie istnieje, dzięki jakiejś swoistej interpretacji. Mimo że od niedawnego czasu jesteśmy konfiskowani poraz 40, dotąd ani razu nie zawiadomiono nas o konfiskacie „bezzwłocznie“ i w ten sposób z tego wyraźnego przepisu zrobiono martwą literę.

B. minister Car, który wsławił się osobliwymi sposobami interpretowania ustaw, już nie jest na szczęście na odpowiedzialnem stanowisku, ale widać zachowała się nadal jego metoda.

Z wczorajszą konfiskatą było tak: Zajęto pismo o godz. 5-tej rano. — Gdyśmy o godz. 10-tej przedpoł. pytali telefonicznie w starostwie o powody konfiskaty, otrzymaliśmy odpowiedź: za pół godziny podamy. Na pytanie o godz. 11-tej przedpoł. kazano nam czekać jeszcze pół godziny. Dopiero o 11.30 w poł. łaskawie podano nam żądane informacje.

Widocznie decyzja, co skonfiskować, zapadła w tak późnych godzinach. W nocy zdecydowano nie wypuścić pisma, później szukano powodów. Pod tym względem nic się nie zmieniło.

Wzmożona akcja ateistów w Sowietach.

MOSKWA. (Ceps). Walka z dzwonami kościelnemi w Rosji zatacza coraz szersze kręgi. Tak np. sowiet miejski miasta Leningradu postanowił w roku bieżącym zdjąć wszystkie dzwony kościelne i przeznaczyć je na cele przemysłowe. Równocześnie prowadzona jest w dalszym ciągu z wielką energją akcja zamykania kościołów. W zamykanych kościołach urządzane są po większej części tzw. „czerwone kąciki“ lub składnice towarów i zboża.

W ostatnich dniach związek bezbożników postanowił przystąpić z z wzmożoną energją do rekwirowania wszelkiego rodzaju przedmiotów kultu religijnego wśród żydów. — Stwierdzono, że liczne rodziny żydowskie mają jeszcze masywne lichtarze, które w piątek wieczór ustawiane są zazwyczaj na stołach szabasowych. Wobec tego związek bezbożników zarządził rekwirowanie tych lichtarzy i przeznaczanie ich, podobnie, jak dzwonów kościelnych, na cele przemysłowe.

Sejmiki starościńskie przeciw Sejmowi Rzeczpospolitej.

Już we wczorajszym skonfiskowanym numerze „Dziennika Lud.“ zwróciliśmy uwagę na objaw, chyba niespotykany w żadnem państwie o zorganizowanej administracji państwowej. Oto *sejmik starostów* województwa lwowskiego, zazdroszcząc widocznie laurów analogicznemu sejmikowi kieleckiemu, przesłał obalonemu przez Sejm ministrowi spraw wewn. egn. *Składkowskiemu* wyrazy czci i „wdzięczności“ i zapewnienia, że działalność ich nadal będzie prowadzona w myśl jego wytycznych.

Działalność b. ministra Składkowskiego należała do tych, które skoncentrowały na sobie najwięcej skarg całego społeczeństwa i votum nieufności Sejmu uchwalone ogromną większością rządowi p. Świtalskiego, było w wielkiej mierze skierowane właśnie przeciw działalności p. Składkowskiego. Widać ta ostra krytyka Sejmu była słuszna, skoro p. Składkowski w nowym rządzie nie pozostał na swojem stanowisku, a dyskusja szczegółowa w sejmowej komisji budżetowej nad działalnością resortu min. spr. wewn. ujawniła tyle złych jej przejawów, że utrzymanie „dotychczasowych wytycznych“ w administracji państwowej musi należeć do bezpowrotnej przeszłości.

Tego zdania jest Sejm, czemu dał wyraz w swej uchwale, tego zdania są też inne decydujące w państwie czynniki, dzięki czemu p. Składkowski nie jest więcej ministrem spraw wewnętrznych, tego zdania jest też obecny rząd, czemu dał wyraz p. min. Józefski, innego widać tylko są zdania pp. starostowie, pozostający w urzędzie, skoro za pośrednictwem również urzędującego wojewody przesyłają i publikują depeszę, zapewniającą, że działalność swą będą prowadzić w myśl dawnych wytycznych...

Na te iście meksykańskie stosunki zwracamy uwagę rządu i Sejmu. Instytucja sejmików starościńskich musi być sprowadzona do właściwej miary, a z tych depesz muszą być wyciągnięte właściwe konsekwencje.

Na te konsekwencje też cierpliwie czekamy.

—o—

Socjaliści niemieccy przeciw Schachtowi.

Zarząd frakcji socjalnej-demokracji w parlamencie niemieckim wydał po posiedzeniu w sprawie stanowiska prezydenta Banku Rzeszy, Dra Schachta. Komunikat w którym zaznacza, niepodobieństwem jest zgodzić się na drugi obok rządu rząd Banku Rzeszy, jaki ustanowił sobie Dr. Schacht przez nieprawne wykorzystanie niezawistości tej instytucji. Zarząd frakcji oczekuje od gabinetu Rzeszy, że zajmie się kwestją, jak możnaby drogą zmiany ustawy o Banku Rzeszy rozszerzyć należycie swobodę ustawodawstwa niemieckiego odnośnie do kwestji personalnych Banku Rzeszy.

Sprawą systematycznego dławienia kredytów dla gmin i rosnącem na skutek tego bezrobociem zajmie się w najbliższych dniach wspólne posiedzenie partji, socjalno-demokratycznej frakcji parlamentarnej i ogólno-niemieckiego Związku zawodowego.

W posiedzeniu brał udział kanclerz Rzeszy i Minister pracy Rzeszy Wissel.

W niedzielę 26 bm. uczci Młodzież Turowa na uroczystej Akademji pamięć bojowników „Proletarjatu“ straconych przez carat.

Ci, co kierują losami imperjum brytyjskiego.

Poniżej podajemy sywetkę jednego z przywódców Partji Pracy, którego działalność odbija się dzisiaj na życiu politycznem nietylko Anglji, ale całego świata — i jakikolwiek byłby los rządu Partji Pracy — pozostawi on po sobie w polityce świata spuściznę olbrzymiej doniosłości.

PREMJER MAC DONALD.

Ramsay Mac Donald, którego linja życiowa wskazuje osobliwy bieg to w górę to w dół, rozpoczął ostatni etap swojej karjery politycznej genjalnem wprost posunięciem. Wybory majowe przyniosły wprawdzie Baldwinowi większość kilkuset tysięcy głosów, ale uczyniły socjalistów najsilniejszą w parlamencie frakcją. Nazajutrz po bitwie wyborczej zdawało się, że nic nie zostało rozstrzygnięte: dumną bowiem świadomość, że uzyskano 126 miejsc, mąciła obawa co do wartości zwycięstwa, które pozostawiło jednak Partję Pracy w mniejszości parlamentarnej. Wtedy po krótkiej lecz dramatycznej pauzie namysłu przywódca Partji Pracy oświadczył, że sens wyborów streszcza się jasno w tem, iż „Partja Pracy powołana jest do rządu!“ — a w 24 godzin później zamiar konserwatystów pozostania przy rządzie został unicestwiony i Baldwin ustąpił.

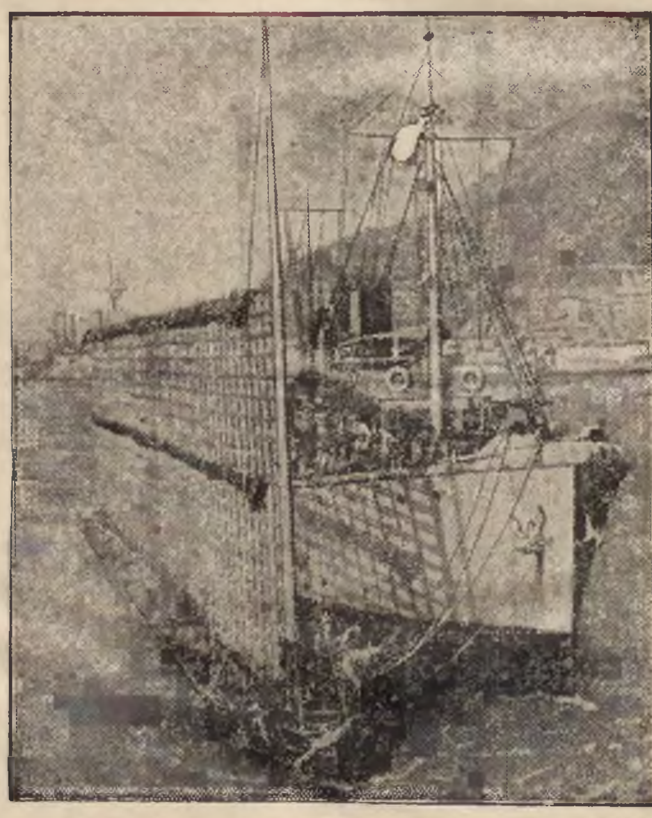
Jeśli w r. 1924 rząd Mac Donalda stał bez ustanku w konstelacji gwiazd niekorzystnych, to los od czerwca r. 1929 dotychczas mu sprzyja, działalność jego znajduje się wciąż w znaku powodzenia.

Niema już męża nerwowego i poirytowanego z r. 1924. Mac Donald należy do ludzi, którym potrzeba uznania i sukcesów, aby róść i rozwijać się, toteż dziś jest nierównie bardziej zrównoważony, aniżeli w r. 1924, bardziej otwarty wobec kolegów swoich i ustały skargi na jego nieprzystępność.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że Mac Donald stworzony jest z materjału, z którego historja lepi mężów czynu. Dzisiaj bezsporniej niż kiedykolwiek Mac Donald jest nietylko przywódcą swej partji, ale też w świadomości narodu „postacią narodową“, mężem stanu, mającym prawo odwołać się do lojalności, której nie byłoby mu się użyczało jako przywódcy jedynie partji. Jest on w stanie interwencją swoją uzyskać kompromisy, które wydawały się dawniej niemożliwe. Pomyślnie przeprowadzona misja amerykańska, podniosła jego autorytet.

Czy będzie w stanie jako kierownik rządu mniejszościowego przeprowadzić z dotychczasowem szczęściem swe plany poprzez trudności, które zewsząd się piętrzą — na to odpowie najbliższa przyszłość.

Katastrofa okrętu



W zatoce Biskajskiej zatonął niedawno podczas burzy angielski okręt holowniczy „St. Jenny“, pociądając w głębinę morską 3 oficerów i 20 osób załogi. „St. Jenny“ używana była do transportu tarcz strzelniczych, potrzebnych przy ćwiczeniach floty. — Na rycinie naszej (z boku okrętu) jedna z takich tarcz.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Ostatniej nocy usiłowano ograbić przechodzącego ulicą jubilera Leona Kruka. Napad nie udał się. Sprawców aresztowano i oddano w ręce władz.

LONDYN. Z Palmbeach donoszą, iż aeroplan, powracający z wysp Bahamas, w chwili lądowania spadł z wysokości 500 stóp powodując bardzo ciężkie obrażenia cielesne. Mechanik i pilot zginęli na miejscu.

LONDYN. W Beckley w zachodniej Virginji w Stanach Zjednoczonych, w kopalni Lillybroock nastąpiła eksplozja, z powodu której 8 górników zginęło a czterech jest ciężko rannych.

BUENOS AIRES. Paragwajskie poselstwo wydało komunikat zawiadamiający, iż boliwijski patrol zaatakował oddział wojsk paragwajskich w pobliżu miejscowości Puertos Casado. W starciu zginął jeden paragwajczyk.

Ks. Szydelski propagatorem budowy „tanich“ domów

Ks. Szydelski, członek rady przybocznej komisarza rządu we Lwowie, wsławił się swym referatem o niesłychanie wysokiej podwyżce komornego w robotniczych domach m. i w barakach dla bezdomnych.

Otóż ów księżulek dalej zajmuje się i „troszczy“ o dach nad głową dla biednej ludności...

Otrzymaliśmy komunikat z przebiegu opłatka, urządzonego przez Związek Urzędników miejskich ubiegłej niedzieli w hotelu krakowskim. Otóż na tej uroczystości wznoszono różne toasty, co wolno każdemu, zwłaszcza przy dobrze zastawionym stole. Między mówcami znalazł się też ks. Szydelski, który „wspomniawszy o znaczeniu budowy domów mieszkalnych dla biednej ludności, zaapelował do urzędników magistratu, by wytężyli swe wysiłki w tym kierunku“.

Tyle donosi ów komunikat.

Apel ten w ustach właśnie ks. Szydelskiego brzmi jak szyderstwo z owej biednej ludności, która niestety w tych domach mieszka, a ks. Szydelski będzie jej oznaczał wysokość komornego.

—o—

„Gwiazdka” p. Prystora.

W ostatnim numerze „Łodzianina“ czytamy pod powyższym tytułem co następuje:

„P. minister Prystor zarządził, by tegoroczna gwiazdka w zakładach opiekuńczych dla dzieci była obchodzona uroczyściej, aniżeli w poprzednich latach.

P. Prystor bardzo kocha dzieci. Tak chciałby być we wszystkich zakładach! Dzieci mają więc wyobrazić sobie, że ten ich „opiekun“ siedzi między niemi. I pisze dalej w swym okólniku, że „niema w Polsce dziecka, któreby chociaż z portretu nie znało tego srogiego z wyglądu pana z wąsami, wielkiemi nastroszonemi brwiami i dobremi oczami, który ma zawsze dla dzieci łagodny, ojcowski uśmiech miłości.“

Jaka gorzka ironja tkwi w tych słowach!

Niech mówią czyny — nie słowa!

Ile tysięcy dzieci w Polsce smutno spędziło tegoroczną gwiazdkę, patrząc na zatroskaną twarz ojca, na załzawioną twarz matki. A gdy spytałem rodziców, czemu są tacy smutni, gdy w innych domach wesoło choinka, śpiewy, zabawy, usłyszały odpowiedź:

— „Tatuś należał do Polskiej Partji Socjalistycznej i p. Prystor kazał go zwolnić z pracy. Teraz nie mamy z czego żyć“.

Taką lub podobną odpowiedź usłyszały tysiące dzieci zwolnionych pracowników Kas chorych i innych instytucji, taką odpowiedź słyszały tysiące dzieci młodych ojców, przedwcześnie zemerytowanych, taką odpowiedź słyszały tysiące dzieci bezrobotnych, którzy nie otrzymali pracy, bo nie chcieli się zapisać do „bezpartyjnych“ związków.

A jedyną ich winą była stałość przekonań. Nic to, że wielu z nich walczyło o Niepodległość Polski w bojówkach P. P. S. w kadrach P. O. W., wreszcie w szeregach wojsk polskich, podczas gdy dzisiejsza czwarta brygada... Ech po co to pisać o rzeczach tak znanych! Długo długo trzebaby wyliczać te krzywdy, jakie wyrządził dzieciom ten ich „opiekun“.

...Teraz szuka drogi do ich serduszek!

Ciśnie mi się pod pióro jeden przykład.

Nauczycielka w szkole ludowej pyta dziecko, czemu tak mizernie wygląda.

— „Bo tatusia zwolnili z pracy, jemy teraz suchy chleb!“ — brzmi odpowiedź dziecka.

— „A dlaczego?“

— „Bo należał do Związku!“

Panie ministrze Prystorze! „Opiekunie“ dzieci!

Matka.



KATASTROFA KOLEJOWA.

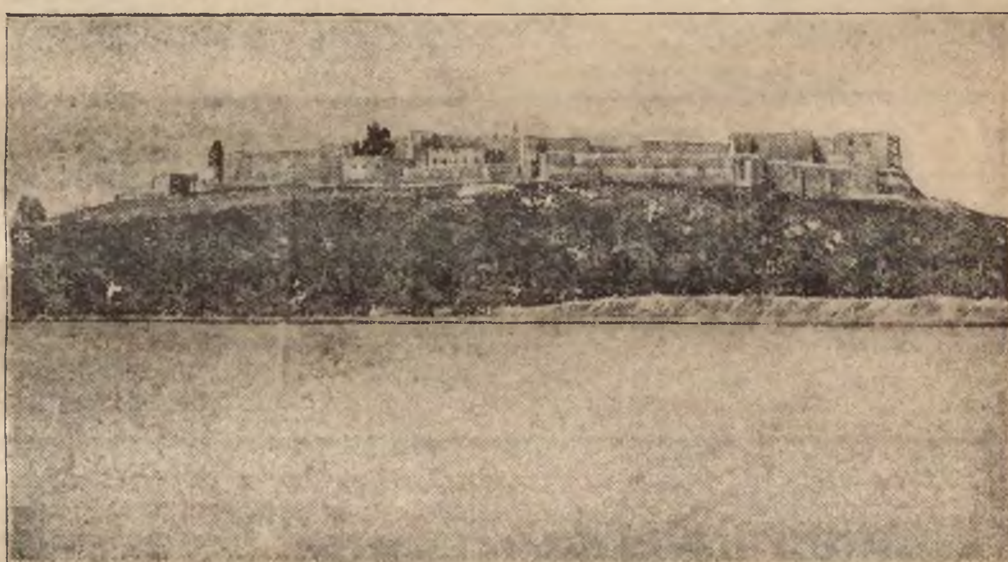
BIRNINGHAM. 21. stycznia. (Pat.) — Stan Alabama. Według otrzymanych tu doniesień między miejscowościami Louisville a Nashville wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwie osoby zginęły, zaś około 40 odniosło rany z których 10 ciężkie.

—o—

Uchwały Zw. Zawodowych Pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 21. 1. (AW). Wczoraj zakończyły się obrady drugiego kongresu delegatów 25 związków, należących do Centralnej Organizacji Zw. Zawod. Prac. Umysł. — Po sprawozdaniach poszczególnych komisji, złożonych na plenum, uchwalono szereg wniosków, zawierających postulaty: 1) utworzenia funduszu budowlanego, na który złożyłby się: a) podatek od nieruchomości, b) progresywny podatek dochodowy, c) fundusze rezerwowe zakładów ubezp. społecznych; 2) ściągania podatku dochodowego od zarobków dopiero powyżej 350 zł.; 3) zainicjowania przez rząd wzmożenia konsumcji wewnętrznej drogą podniesienia płac urzędników państwowych i t. d.

Stary turecki fort nad Dardanelami,



jeden z wielu, które broniły obcym okrętom wojennym wjazdu do cieśniny dardanelskiej. Międzynarodowy układ w tym kierunku był wynikiem obaw, by Rosja która od Piotra W. dążyła do opanowania Konstantynopola, nie miała możności „wykonanie testamentu“ tego cara. Obecnie (d. 17. b. m.) dwa rosyjskie okręty wojenne wjechały z Morza Śródziemnego przez Dardanele na Morze Czarne, bez wiedzy międzynarodowej komisji, której powierzono kontrolę nad cieśniną.

Delegacja lokatorów domów m. u p. wojewody

W dniu wczorajszym udała się delegacja lokatorów w domach gminnych w osobach: ob. dr. Edelmana, Słonogi, Heilberga i Dobrzańskiego z prezesem komitetu tow. dr. Dręgiewiczem w celu poinformowania władz nadzorczych gminy lwowskiej o niesłychanej uchwale Rady przybocznej w sprawie podwyżki czynszu o 50 proc.

Delegaci zwrócili uwagę p. wojewody że Rada przyboczna zapomniała zupełnie o celach dla których budowano domy z funduszów rozbudowy, zwłaszcza domy przy ul. Pełtewnej, dla delożowanych, gdzie mieszka najuboższy proletarjat, wyrzucony z mieszkań a dość często nie mający pracy, jako robotnicy sezonowi.

Widocznie członkowie Rady przybocznej nie zdawali sobie sprawy, kto mieszka w domach dla delożowanych.

Poszczególni delegaci podnieśli też że trudno dopuścić do tego, ażeby skutki fatalnej gospodarki magistratu i komisarskiej Rady ponosili lokatorzy, których płace się przecież nie zmieniły — a nie mieli możności kontroli tego działu gospodarki magistratu.

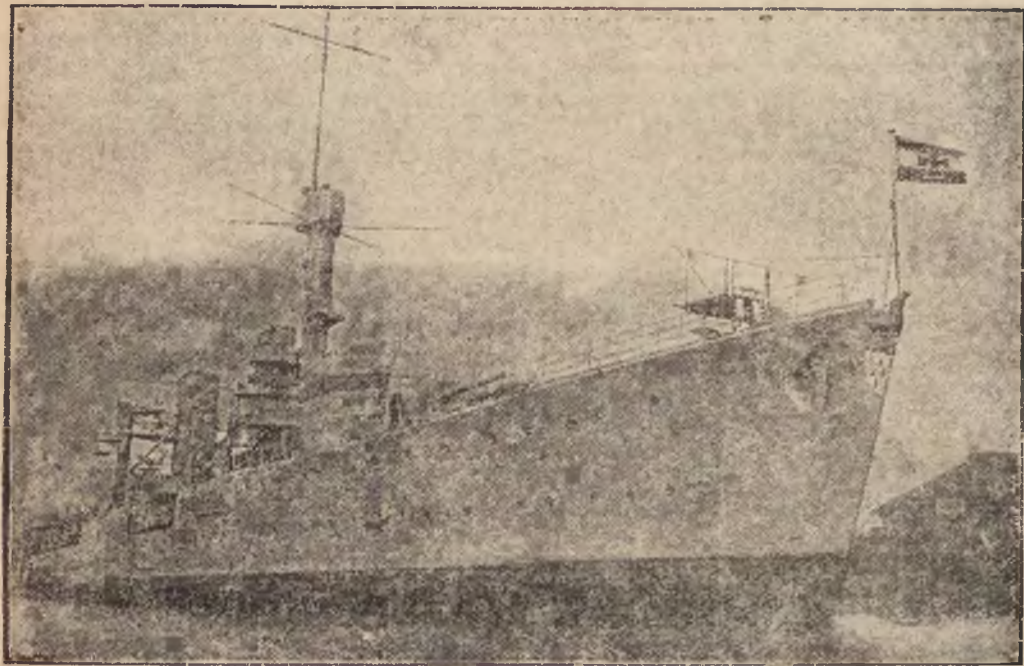
Delegaci wręczyli też pisemny memorjał podpisany przez lokatorów.

P. wojewoda z całą przychylnością odniósł się do sprawy i obiecał kwestję tę zbadać a wobec bliskiego terminu podwyżki jeszcze w bieżącym miesiącu wydać decyzję.

Spodziewamy się, że p. wojewoda w interesie lokatorów i spokoju publicznego sprawę załatwi pomyślnie i nie dopuści do skrzywdzenia setek obywateli.

W niedzielę, dnia 26. b. r. odbędzie się w sprawie tej podwyżki ogólne zgromadzenie lokatorów w sali kina „Stylowy“.

Zbrojenia Niemiec na morzu.



Nowy niemiecki krążownik pancerny o pojemności 6.000 tonn, którego budowa ukończona została w tym miesiącu.

Rozpaczliwe położenie
robotników łódzkich.

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

Zebranie rady delegatów fabrycznych, odbyte w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych, poświęcone było omówieniu sytuacji wytworzonej przez trwający od dłuższego czasu kryzys.

W referacie wygłoszonym przez kierownika związku Walczaka, mówca podkreślił, że położenie robotników jest nad wyraz ciężkie; kto wie, czy nie najrozpaczliwsze od czasu wskrzeszenia Polski. Widoków na poprawę — zdaniem mówcy — w tej chwili niema żadnych. Wzmagające się ubóstwo szerokich warstw społeczeństwa potęguje rozmiary przesilenia. Rząd pochłonięty całkowicie zagadnieniami politycznemi na ciężkie położenie materjalne mas robotniczych i pracowniczych mało zwraca uwagi, a ministerstwo pracy na składane memorjały związków zawodowych w sprawie przyjścia z radykalną pomocą szerokim rzeszom bezrobotnych i półbezrobotnych, odpowiedziało niewystarczającą pomocą doraźną.

Związki przemysłowców wykorzystywując rozbicie klasy robotniczej na kilka organizacji zawodowych, ignorują żądania związku zgłoszone w październiku 1929 r. i nie kwapią się z udzieleniem na nie odpowiedzi. Równocześnie poszczególni przemysłowcy pragną wykorzystać panujący kryzys do obniżenia głodowych płac robotniczych, pozbycia się ze swych fabryk bardziej uświadomionych robotników i delegatów.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której krytykowano bierne stanowisko rządu w obecnym kryzysie, nikłą pomoc dla bezrobotnych i domagano się bezwzględnego przyznania zasiłku dla półbezrobotnych. Zdaniem delegatów ministerstwo pracy jak i inspekcja pracy w okresie kryzysu ma znacznie ważniejsze zadania do spełnienia, niż wywieszanie regulaminów pracy.

KAROL ČAPEK

Sprawa Selvina.

Chcę opowiedzieć o mym największym sukcesie. Nie był nim ani jedna z moich książek... ani nawet ta, za którą otrzymałem nagrodę Nobla. Moim największym sukcesem była sprawa Selvina.

Co? nie wiecie, kto to był? nie możecie sobie przypomnieć tego nazwiska? Nic dziwnego... to przecie już 29 lat, jak pisały o nim wszystkie dzienniki. I ja czytywałem pisma, a nie zwróciłem na to baczniejszej uwagi. Aż pewnego dnia...

Otóż pewnego pięknego dnia wpadła do mego mieszkania siwowłosa, mała, chuda kobiecina. Zanim ze zwykłą wówczas u mnie uprzejmością zdołałem ją zapytać o powód wizyty, rzuciła się przedemną na kolana i poczęła gwałtownie płakać. Nie mogę patrzeć na płaczącą kobietę.

— Panie — jęła mówić babunia, gdy ją nieco uspokoiłem — pan jest wielkim poetą. Zaklinam pana na pańską miłość ludzkości... niech pan ratuje mego syna!

O ile mogłem wyrozumieć ze słów staruszki, przerywanych szlochem, — chodziło o jej jedynego syna, 22-letniego Franka Selvina, który został skazany na dożywotnie więzienie, ponieważ — rzekomo z zamiarem rabunkowym — zamordował swą ciotkę Zofję.

— On niewinny — skamlała stara — ja wiem, że on niewinny.

Streszczę się: Obiecałem kobiecie, że zrobię wszystko, co będzie w mej mocy. Zapewniłem biedaczkę, że wierzę w niewinność jej syna. Chciała mi ucałować ręce.

Odtąd sprawa Franka Selvina stała się moją sprawą. Nasamprzód oczywiście przestudjowałem akta procesu. W życiu nie widziałem tak powierzchownie, tak niedbale prowadzonego procesu. Skandal sądownictwa!

Sprawa była właściwie całkiem zwykła.

Pewnej nocy usłyszała służąca owej ciotki, niejaka Anna Soher, osoba o bardzo ubogiej inteligencji, w wieku około 80 lat, kroki w pokoju swej pracodawczyni. Pobiegła tam tedy, by zbadać przyczynę i ujrzała szeroko otwarte okno, a w niem postać męską, która właśnie wyskakiwała przez nie do ogrodu. Służąca narobiła krzyku, zbiegli się sąsiedzi i znaleziono zwłoki starej panny, leżące na podłodze. Uduszono ją ręcznikiem. Bieliźniarka była otwarta, bielizna leżała rozrzucona po podłodze... ale pieniądze znajdowały się nienaruszone w skrytce. Widocznie morderca został przez służącą zaskoczony podczas rabunku.

Nazajutrz aresztowano Franka Selvina. Służąca zeznała, że w mężczyźnie, który wyskakiwał przez okno, poznała młodego pana. Istotnie w krytycznym czasie Frank Selvin był nieobecny w swem mieszkaniu. Tłumaczył się, że cierpiąc na ból głowy, wyszedł z domu i powróciwszy po półgodzinnej przechadzce, położył się zaraz do łóżka. Śledztwo wykazało, że miał długi. Potem zgłosiła się jakaś plotkarka, która zeznała, iż na dzień przed mordem ciotka Zofja mówiła jej, iż siostrzeniec Frank prosił ją o pieniądze. Gdy mu odmówiła — była bowiem niesłychanie skąpa — miał Frank rzucić groźbę: „Strzeż się, stanie się nieszczęście".

(C. d. n.).

—o—

Co i owo.

Nietylko we Lwowie dostawali ludzie posady na kolei za sutą łapówkę. Okazuje się, że i w Łodzi także. Jak stamtąd donoszą na terenie stacji Łódź- Kaliska istniało zorganizowane towarzystwo urzędników, trudniące się wyrabianiem posad na kolei za wynagrodzeniem. Dotychczas aresztowano w związku z tą aferą 4 osoby.

Mamy zatem w dwóch wielkich środowiskach ujawnione łapownictwo za wyrabianie posad na kolei. O innych jeszcze nie wiemy, ale może także kiedyś wyjdą na jaw.

Czy tylko jednak na kolei były uprawiane tego rodzaju nadużycia? W sądzie na poczcie, w szkołach, w administracji takich rzeczy nie było?

Może nie. Widocznie ze złośliwości albo z żółtej zazdrości opowiadają sobie ludzie na ucho, że ten dostał posadę za 200 dolarów, przypuśćmy inny za 100 dolarów i t. p.

Źle, że tak mówią, ale mówią.

Czy nie należałoby ludziom zamknąć ust przez oczyszczenie atmosfery we wszystkich dziedzinach? Czy nie należałoby tępić już nie tylko łapownictwa ale i protekcji?

Znam fakt przyjęcia pewnego człowieka z ukończonemi studjami do służby państwowej w sposób prosty. Wystarczyło powołanie się w podaniu na opinję dwóch profesorów uniwersytetu i dwóch innych znanych osób. To były jedyne referencje. I w dwa czy trzy miesiące później kandydat posadę otrzymał. Nikt za nim nie gardłował, nikt za nim nie chodził.

Dlaczego tak nie jest wszędzie? Dlaczego od Niemczynowskiego, spółki (!) urzędników czy innego Schönthalera zależny jest los człowieka, który szuka chleba? Dlaczego tego pokroju ludzie są tu czynnikiem decydującym?

W Wilnie pozbawił się życia kupiec Jan Bukowski. Nic nadzwyczajnego. Żyjemy przecież w epoce zdenerwowania powojennego przeczulenia, cóż dziwnego, że ludzie w afekcie mordują się wzajemnie lub przykładają sobie rewolwer do skroni. Ale kupiec Bukowski pozbawił się życia z powodu grożącego mu sekwestru towarów przez Izbę skarbową za zaległe podatki. Więc nie po jakiejś awanturze, ani po gorącej dyskusji ani w szale miłosnym ani z zazdrości — tylko tak na zimno po zastanowieniu pozbawia się życia poważny człowiek jedynie dlatego, że mu mieli zabrać towary za niezapłacone podatki.

Taki powód samobójstwa jest jednak dość rzadki, bo przecież w dzisiejszej sytuacji w tak licznych wypadkach zabierają towar za podatki, że gdyby wszyscy zasekwestrowani mieli zaraz pozbawić się życia, trumien by zabrakło jak w czasie epidemji a i miejsca na cmentarzach.

Ajencja Wschodnia podaje, że Wilno w ostatnich latach nie widziało pogrzebu, w którymby uczestniczyły takie ogromne tłumy, jak na pogrzebie Bukowskiego.

Ciekawi jesteśmy, czy te tłumy zebrały się dlatego, że chciały uczcić Bukowskiego, czy też dlatego, że chciały manifestować wobec śmierci człowieka, który nie mógł zapłacić podatków.

x.

Kolonja niemiecka Hammonja w Brazylji,



gdzie skierowano pierwszy transport niemieckich chłopców, emigrantów z Rosji, składający się z 190 osób. Emigranci będą musieli rozpoczynać nową egzystencję w podobnie prymitywnych warunkach jak pierwsi koloniści, którzy budowali osiedla wśród dziewiczej puszczy brazylijskiej — co ukazuje nam rycina.

Praktyki „cudownego lekarza".

Fachowe pismo lekarskie „Münchener Medizinische Wochenschrift" zamieszcza uwagi dra Erwina Lieka o praktykach „cudownego lekarza" Zeileisa, zamieszkałego w małem miasteczku Gallspach.

Do Gallspach napływają istne pielgrzymki chorych i starców szukających pomocy u „stuletniego lekarza". Codziennie około 1000 chorych leczy się u Zeileisa, przeważna ich część, z wyjątkiem obłożnie chorych, trzy razy dziennie poddaje się działaniu „cudownych" promieni tego znachora, to znaczy, że w ciągu jednego dnia przesuwa się przez jego „pracownię" około 3.000 chorych.

W Gallspach trudno otrzymać kwaterę. Wszystkie pokoje w hotelach i gospodach zamawiane są na całe miesiące wcześniej. W ostatnim roku było tam zameldowanych 82.000 obcych. Nawet i po wsiach w pobliżu Gallspach trudno znaleźć mieszkanie.

Kim jest ów Zeileis? Opinja mówi, że jest to starzec stuletni, ba, studwudziestoletni, tymczasem nie ma on więcej, niż 60 lat, nie posiada żadnych studjów, natomiast dwaj jego asystenci, z których jeden jest jego synem są dyplomowanymi doktorami.

U wejścia do wielkiego przedpokoju, w którym może się zmieścić około 130 osób, stoi sam „cudowny lekarz" i przyjmuje wchodzących za opłatą po 3 szylingi od osoby. Jeżeli tych osób jest dziennie około 3.000, dochód jego dzienny wynosi około 9.000 szylingów czyli blisko 12.000 złotych.

Zeileis od nikogo nie przyjmuje mniej niż 3 szylingi, ale też od nikogo więcej. Gdyby nawet miljarder amerykański szukał u niego pomocy, nie zapłaci więcej niż 3 szylingi, ale też musi na równi i wspólnie ze wszystkimi rozbierać się, poddawać się działaniu promieni itp.

Tem stosowaniem równości wobec wszystkich Zeileis zdobył sobie największą popularność.

A teraz jak się odbywa „cudowne leczenie"? Zeileis przykłada do czoła, piersi i brzucha chorego rurkę szklaną i błyskawicznie stawia „djagnozę". A potem zaczyna się „leczenie" w ciemnym zupełnie pokoju, w którym działa całkiem zwyczajny aparat Roentgena i jakieś specjalnie skonstruowane aparaty elektryczne.

Nie może tu być zatem mowy o fachowem stosowaniu tych aparatów, jeżeli jednak pielgrzymki do Gallspach nie ustają, to przypisać to należy sugestji i wpływowi psychicznemu, jaki Zeileis wywiera na chorych.

1 życie ludzkie - 10.000 wagonów węgla.

Statystyka wypadków w kopalniach węgla w okręgu Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach wskazuje, że wypadki śmiertelne z kwartału na kwartał się zwiększają. W roku ubiegłym w kwartale I. było 55 wypadków śmiertelnych, w drugim — 56, w trzecim — 58. — W stosunku do roku 1927 wzrost wypadków śmiertelnych w kopalniach całej Polski wynosił 11 proc.

Należy stwierdzić, że równocześnie ze wzrostem wydajności produkcji węglowej zwiększa się wzrost śmiertelnych ofiar pracy. Statystyka stwierdza, że mniej więcej na 150 tys. tonn., czyli na jakieś 10 tysięcy wagonów wydobytego węgla przypada 1 życie ludzkie.

Wzrost wydajności w naszych stosunkach połączony jest zawsze z wyzyskiem pracy ludzkiej. Ten wyzysk powoduje smutny fakt, że w kopalniach naszych ginie coraz więcej ludzi.

Dwaj nowi posłowie w Berlinie.



Poseł portugalski dr. Castal (na prawo) i poseł egzotycznego państwa azjatyckiego książę Damras Damrong (na lewo).

Wesoły kącik.

Na policji.

Jakąś kobiecinę ze wsi wezwano na policję. I tutaj między urzędnikiem a stroną wywiązała się następująca rozmowa:

— Podpiszcie teraz swoje nazwisko.

— Całe?

— Czy to, które miałam, gdy byłam panną?

— Tak. Nazwisko i imię.

— Nie nazwisko męża. Czyście zamężna?

— Nie.

— No to oczywiście nazwisko panieńskie.

— Bo ja jestem wdową.

— A więc nazwisko zgasłego męża.

— On nie zgasł ale umarł.

— To wszystko jedno. Napiszcie nazwisko zmarłego.

— A i imię — nie?

— Ależ tak. Imię także.

— Ale... jak ja to mam napisać?

— Tak, jak jest w waszym papierze ślubnym.

— My nie mieliśmy papieru ślubnego.

— Jakto... nie?

— Bo nie braliśmy ślubu. Paweł nie chciał...

— Dlaczego tego odrazu nie powiedzieliście? Wobec tego musicie oczywiście podpisać się nazwiskiem panieńskiem.

— A imię także?

— Tak, tak. Czy jeszcze nie możecie mnie zrozumieć?

— Rozumieć.. to ja rozumiem, ale pisać nie umiem.

—o—

Z Teatru Małego.

„Mirla Efros“

sztuka w 4 aktach J. Gordina.

Jest to jeden z dramatów ludzkich, którego treść wyrasta z tła odwiecznych konfliktów życiowych wskutek rozbieżności typów i charakterów, występującej z tem większą wyrazistością, im szersza jest płaszczyzna stosunków ludzkich, im wszechstronniejszą ona daje sposobność poznania człowieka. Najobszerniejszą taką płaszczyzną jest najprostsza komórka organizmu społecznego — rodzina. Na tym gruncie w codziennem życiu, w sposobie odnoszenia się do ludzi i zagadnień wartość moralna człowieka przedstawia się w prawdziwem świetle.

„Mirla Efros“ jest dramatem z życia rodzinnego. Mąż, żona i teściowa — temat stary jak świat, a wiecznie świeży i aktualny. Są to odwieczne sprawy, których wartość w sztuce zależy od sposobu ujęcia tematu, od umiejętności przedstawienia go w barwach żywych, nieprzejaskrawionych.

Dramat Gordina jest nawskróś realistyczny, a treść jego jest tembardziej interesująca, że odsłania zamknięte dla obcych, bliżej nieznane, niemal egzotyczne życie żydowskie, przedstawia typy świetnie zaobserwowane, pełne życia, jakgdyby żywcem ze swego środowiska przeniesione na scenę.

Dramat ten o wartości ogólnoludzkiej, jest terenem gry dwu rozbieżnych sił, które reprezentują synowa i jej teściowa Mirla Efros. Rozbieżność ta wynika z olbrzymich różnic moralnych osób sztuki, z konfliktów na tle głodu złota i serca.

Wanda Siemaszkowa jako Mirla Efros stworzyła kapitalną kreację, nadała swej postaci taką pełnię życia i prawdy, tak wspaniale utrafiła w ton i ducha sztuki, że podziw bierze dla jej wielkiego o szerokiej skali talentu.

P. Tymowska wywiązała się ze swej roli znakomicie. Świetną parę tworzyli p. Regro i p. Chojnacka. Na szczególne wyróżnienie zasługuje doskonale zagrana rola p. Szlatyński. P. Modrzeński był tylko poprawny. B. dobrze wywiązali się ze swoich ról p. Sławińska, p. Kuncewicz i p. Hakowska.

Sztuka ma zapewnione powodzenie.

Zastępca.

—o—

Na scenie „Gwiazdy“.

„Juljan Stanisławowicz“

A. Ćwikowskiego.

Teatralny zespół amatorski „Gwiazdy“ ma już wyrobioną markę w szerokich sferach ludności i dlatego każde przedstawienie wypełnia szczelnie salę. Ubiegłej niedzieli ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego doborowy ten zespół odegrał sztukę Artura Cwikowskiego p. t. „Juljan Stanisławowicz“, wystawianą w zeszłym roku na scenie Teatru Wielkiego. Reżyserja spoczywała w ręku p. Kazimierza Poleskiego, którego energicznej i fachowej pracy przypisać należy w znacznej mierze sukces przedstawienia. P. K. Poleski grał też odpowiedzialną rolę Juljana Stanisławowicza. Głębokie wczucie się w psychologję i duszne konflikty bohatera, silna ekspresja w dynamicznych momentach oraz piękny, daleki od patosu wygłos, nadały kreacji prawdziwie artystyczną wartość.

Oryginalny typ, z odcieniem złowrogiej rubaszności, dał p. Panejko w roli Bugajewa; świetne postacie komisarzy sowieckich o markantnie odmiennej charakterystyce stworzyli pp. Szymonowicz i Lubuśka. Ujmująco prawdziwe w miękkim wdzięku kobiecości, były pp. Szymonowiczowa i Pawlakówna. Na wyróżnienie zasługują również role pp. Marjanowicza i Dłużewskiego, pełne życia, a bez cienia szarży. Pp. Frączek, Tad. Poleski i Zygmuntowicz godnie uzupełniali całość, która stała się pełnem emocjonujących wrażeń widowiskiem.

Znakomicie zgrany zespół symfonicznej orkiestry „Gwiazdy“ pod wytrawną batutą powszechnie cenionego kapelmistrza p. Abratowskiego ujmował w piękne ramy muzyczne każdy akt, podnosząc nastrój na widowni.

(m. n.).

—:—

Z browningiem i majchrem
spał u boku kochanki.

)y(W ostatnich dwóch miesiącach popełniono szereg kradzieży mieszkaniowych w II-giej dzielnicy. Jako winnych kradzieży aresztowała policja Stefana Hołubkę, i Marjana Zadorożnego, których agnoskowano jako sprawców włamania u Mieczysława Langa, zam. przy ul. Podlewskiego l. 17.

Wieczorem 18 bm. wywiadowcy inwigilowali 3-go członka tej szajki. Osobnik ten kupił bilet na przedstawienie „Księżnej Chicago“ w teatrze. Po przedstawieniu wyjął on brouning z kieszeni spodni i włożył go do futra. Ujęto go za ręce w chwili gdy wsiadał do taksówki i odebrano broń.

— Co to znaczy! — krzyknął z oburzeniem przytrzymany.

— Nazywam się Mieczysław Krasnopolski, i jestem urzędnikiem firmy „Ekonomat“ przy ul. Trzeciego Maja, odpowiecie za swą śmiałość! — zapewniał wywiadowców aresztowany.

W policji po dłuższych ceregelach przyznał się niecpoń, że nazywa się Aleksander Pilichiewicz, jest synem dozorcy więzienia i mieszka przy ul. Kleparowskiej 6. Przed kilku miesiącami zdezerterował z 6-go pułku lotniczego.

W śledztwie zeznał on, że hersztem tej szajki — był 17-letni syn. b. klucznika aresztów policyjnych, Michał Goroń, ukrywający się w mieszkaniu kochanki dolniarza Hawryszki, Karoliny Klimkiewicz przy ul. Leszczyńskiego 42.

— Uważajcie tylko, gdyż ma on browning i nóż i nie da się aresztować — informował wywiadowców.

Puk, Puk! Proszę otworzyć tu Oleś — odegrał funkcjonarjusz policji rolę Pilichiewicza pod drzwiami mieszkania Klimkiewiczowej. Otworzono mu bez trudu. Jak lwy na jagnię rzuciło się dwóch wywiadowców na śpiącego w łóżku Gorona, wyciągając równocześnie z pod poduszki gotowy do strzału browning i ostry jak brzytwa majcher. Z łóżka pomaszerował Goroń na pryczę aresztancką.

W czasie rewizji znaleziono nowe futro, suknie jedwabne, lakierki, wytworną bieliznę, nowe ubrania i futra męskie, które nabyli włamywacze dla siebie i swej bogdanki. Mieli bowiem dość pieniędzy, gdyż tylko w jednym mieszkaniu Chiglera przy ul. Teresy skradli 9.000 zł. gotówką. — Pozatem mają 10 innych włamań na sumieniu. Nispodie mieli zamiar ujułać gotówkę i „wyemigrować“ do Czechosłowacji. Na razie przebywają w Brygidkach.

—:—

—o—

„Obrotny“ dzierżawca.

Od kiedy magistrat wydzierżawił restaurację i wyszynk w Rzeźni miejskiej p. Alfredowi Szymańskiemu, nastąpiły tam dziwne stosunki. Wspomnieć należy, że Szymański poprzednio nie mający nic wspólnego z szynkarstwem, czując zapewne wstręt do tego zawodu, niemniej jednak potrafił sobie zapewnić wielkie zyski w sposób bardzo spekulatywny.

Mianowicie poddzierżawił restaurację dwom lwowianinom, których ohydnie wyzyskuje, pobierając od nich 650 zł. miesięcznie. Opłacać też muszą oni podatki, światło i wodę, zaś mieszkanie ma Szymański darmo.

Mając kolosalne dochody, dzięki „sanatorom“ z ratusza, sporą część czasu poświęca Szymański na zakrapianie robaka, a mając przytem „temperament“, wywołuje głośne awantury, nietylko z swymi domownikami, lecz nawet na terenie Rzeźni i nierzadko oburzeni rzeźnicy musieli swą „sympatję“ zadokumentować na tłustych policzkach Szymańskiego.

Nie lepiej się rządzi Szymański w drugim budynku magistrackim na targowicy słomy i siana, o czem władze skarbowe miałyby coś do powiedzenia.

Faktem jest, że mieszkańcy, robotnicy i kupcy w rzeźni miejskiej skarżą się, że za wiedzą magistratu muszą tolerować Szymańskiego i patrzeć na jego paskarskie metody względem podnajmujących restaurację, którzy słono opłacać muszą nienasyconego Szymańskiego.

Życzyćby należało, ażeby tym ludziom lwowski magistrat bezpośrednio poddzierżawił tę restaurację i uwolnił rzeźnię od tej pijawki, która nie siejąc, nie orząc, zbiera obfity żer.

Władze magistrackie powinne baczną zwrócić uwagę na gospodarkę Szymańskiego w Rzeźni miejskiej.

—o—

16 osób zabitych w katastrofie lotniczej.

NOWY JORK. Trójmotorowy aeroplan pasażerski transkontynentalnej linji „Madaux“ runął onegdaj wieczorem podczas lotu z Aguacaliente do Los Angeles. Szesnaście osób poniosło śmierć na miejscu.

Statek, posiadający 14 miejsc kierowany przez 2 pilotów, wiózł wycieczkowców z Los Angelos, który przepędzili niedzielę na meksykańskim torze wyścigowym w pobliżu San Diego.

Samolot prawdopodobnie skutkiem zepsucia się motorów spadł z wysokości 60 m. i eksplodował na ziemi między gościńcem dla samochodów a wybrzeżem. Już w kilka minut zjawiło się w pobliżu miejsca katastrofy wielu automobilistów, ale musieli się bezradnie przypatrywać, gdyż niezmierne gorąco i daleko wytryskujące snopy płomieni uniemożliwiały jakąkolwiek próbę ratunku. Dopiero gdy samolot całkowicie spłonął, można się było zbliżyć, ale oczywiście wszelka pomoc była spóźniona: wszyscy pasażerowie wraz z pilotami zginęli. — Wśród ofiar było 8 kobiet i 8 mężczyzn, przyczem 3 pary małżeńskie.

—o—

BEZROBOCIE NA. G. ŚLĄSKU.

KATOWICE. 21. stycznia. (Pat.) Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje że w czasie od 8-go do 14-go stycznia r. b. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego, zwiększyła się o 1.633 osób i wynosiła 20.805 osób.

—o—

Zginął od kuli - gdyż nie chciał należeć do bojówki U. O. W.

W Wierzbiążu, koło Sokala, w nocy na 15 lipca ub. r. został zamordowany strzałem z browninga w głowę śpiący w stodole parobek Filip Hryciów.

Jako sprawca mordestwa został aresztowany 21-letni Hilary Pokidko, zwany Ogrodnikiem.

W śledztwie zeznał on, że zbrodni dokonał z motywów politycznych z namowy członków bojówki U. O. W. Należeli do niej synowie tamtejszych gospodarzy Włodzimierz Pokidko, uczeń 6 kl. gimnazjalnej, Hryć Szymków, Hryć Pokidko, zwany Kaczorów, Michał Pokidko, Hryć Ogrodnik zwany Nowosad i Hilary Pokidko. Urządzili oni zebranie w „Proświcie“, w kooperatywie mleczarskiej, lub na cmentarzu.

Stronił od nich Filip Hryciów, wobec tego W. Pokidko i Szymków postanowili zgładzić go ze świata. Do wykonania zbrodni przeznaczyli oni Hilarego Pokidka.

Dnia 24 czerwca namawiali go by wyprowadził w pole Hryciowa, upoił go wódką, a następnie zastrzelił. Dnia 7 lipca nakłaniano go by udał się z Hryciowem na odpust do Sokala i w drodze zamordował „Hrunia“. Pokidka odmawiał. Dopiero na zabawie w „Proświcie“ dnia 14 lipca Szymków zdołał nakłonić Pokidkę do zamordowania Hryciowa, i w tym celu dał mu rewolwer i latarkę. Tym razem mord został dokonany.

Policja aresztowała 9-ciu wymienionych współwinnych tej zbrodni. — Wśród nich znajduje się 3 uczniów gimnazjalnych. Stanęli oni wczoraj przed sądem przysięgłych, jako oskarżeni o zbrodnię zdrady stanu z powodu należenia do organizacji bojowej, oraz o namawianie do skrytobójczego morderstwa.

W czasie przesłuchania Pokidka zmienił swe poprzednie zeznania i twierdził, że zamordował Hryciowa z zazdrości o pewną dziewczynę. Przeczył by go inni namawiali do zbrodni.

Inni oskarżeni, podobnie jak w śledztwie, nie przyznają się do winy. — Rozprawa potrwa kilka dni.

—o—

Z sali koncertowej.

Pianista Rubinstein. - Śpiewaczka Frenklówna. - Skrzypek Telmanyi.

Nadmiar koncertów w jednym tyodgniu sprawia, iż nawet siły sławy europejskiej nie zdołają zapełnić niedużej sali P. Tow. Muz. podczas gdy inne, swojskie, ściągają ledwie garstkę słuchaczy. Czy wobec tego nie lepiej się porozumieć nawzajem, niżeli urządzać produkcje muzyczne przed nielicznym zastępem słuchaczy?

Pianista Artur Rubinstein posiada niezwykłe zalety artystyczne, przedewszystkiem niesłychanie wykończoną technikę, wielki temperament młodzieńczy i muzykalność. Słyszymy go często w naszem mieście a może i za często. Program interesujący, lecz pojęcie wykonania celuje głównie w zaimponowaniu stroną techniczną, co koncertantowi zawsze udaje się wspaniale. Sonata h-moll Liszta, jej kontrastujące nastroje wyłaniające się z faustowskiego motywu i do hymnu wznoszącego się tematu zachwycenia, miały w Rubinsteinie należytego odtwórcę. Ciekawe, jak brzmiałby w interpretacji Rubinsteina Beethoven i Brahms?

P. Jannę dr. Frenklównę pamiętamy z jej występów w teatrze jako Violettę i Małgorzatę. W sali koncertowej, a zwłaszcza „Kasyna i Koła liter.-art. jej delikatny głos sopranowy brzmi lepiej, niżeli w obszernej sali teatralnej. Głos w górnym rejestrze brzmi najlepiej, choć tu czasem intonacja zawodzi. Koloratura nie jest polem popisu p. Frenklówny, podczas gdy pieśń spokojniejsza i o szerszym łuku melodyjnym (Schubert, Schumann) dają dużo sposobności do zaprezentowania głosu w świetle korzystniejszym. Umiejętne zestawienie programu świadczy o dobrym smaku muzycznym.

Jeden z największych skrzypków, Emil Telmanyi, umiał przekonać słuchaczy klasycznem wykonaniem „Ciacony“ Bacha, co najlepiej charakteryzuje wielką muzykalność i skończoną technikę produkującego się. Solidna gra, nie szukająca efektów zewnętrznych, wielkie poczucie i smak artystyczny wystąpiły z dodatniej strony w mniejszych utworach Brahmsa, Chopina, Scarlattiego i Beethovena, które we własnem opracowaniu Telmanyi wykonał wspaniale. Zwłaszcza Brahmsa „walc“ i „taniec węgierski“, podane z finezją i brawurą, pozostawiły u słuchaczy niezapomniane wrażenie.

Grd.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Pod adresem funduszu bezrobocia w Drohobyczu

Masowe zażalenia bezrobotnych zmuszają nas do napiętnowania albo lekceważenia ludzi albo biurokracji Urzędu bezrob.

Oto bezrobotni czekają po 2 miesiące na załatwienie formalności związanej z wypłatą czy przekazaniem takowej filji w Borysławiu. Czy pp. z Funduszu Bezrobocia wiadomem jest, że okres wyczekowania na zasiłki wynosi tylko 10 dni? — a może to rozporządzenie nie dotyczy Drohobycza?

Na dowód prawdziwości powyższych zarzutów dajemy przykłady. I tak: tow. Szot Wojciech, czekał na zasiłek 8 tygodni, Matjas Jan czeka już 6 tygodni i do tej pory niedostał i wiele innych.

Sytym biurokratom może się nie spieszyć, ale głodnemu robotnikowi każdy dzień czekania to męka.

———

Wzrost wydajności ropy.

Częste dowiercanie znacznych pokładów ropy, zadaje kłam powiedzeniom jakoby przemysł naftowy był skazany na zagładę.

Że tak nie jest i ze ropy jest dość tylko trzeba wiercić wskazuje następujący fakt.

Na szybie Stateland 25 w Tustanowicach, który uważany był za stracony, po pogłębieniu otworu do 1549 mtr uzyskano 18 bm. wzrost wydajwydajności do 3 i pół wagona na dobę. Otwór ten jest własnością f-my Małopolska.

W związku z powyższem przyległe otwory mają być również pogłębione.

———

Waidomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Czem się trudni inspektor kolejowy

Znany ogólnie jako amator-fotograf o nieprzeciętnych w tym kierunku zdolnościach werkmistrz kolejowy Lit tak, pracujący nad pogłębieniem tej dziedziny wiedzy, dla celów ogólnie kulturalnych, przy odpowiedniej sposobności robi różne krajowe zdjęcia, by zasilać niemi różne ilustrowane czasopisma, kalendarze, pamiętniki i tp. Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu osiągnął formalny w tym kierunku rekord. Tak samo każda uroczystość państwowa, czy obchód lub impreza nie ujdzie nigdy jego kliszy.

Onegdaj w samo południe na dworcu kolejowym przy wjeździe pociągu pospiesznego, chciał dokonać zdjęcia go w ruchu, szczególnie parowozu. Inspektor kolejowy Rzonca zobaczywszy to, skwalifikował to jako zbrodnię, gdyż wspomnianego sprowadził do naczelnictwa stacji, a później nawet na komisarjat policyjny, indentyfikując kulturalne amatorstwo z pospolitą zbrodnią. Rzecz oczywista, że został ogólnie wysmiany, lecz wielki niesmak zrodziło takie zachowanie się p. Rzoncy. Powinien ten pan większą zwracać uwagę na podległy mu magazyn zasobów, gdzie pospolite kradzieże miały niedawno miejsce, a nie na sprawy, które go nic nie obchodzą.

———

Kronika.

Lwów, dnia 22 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7.30 „Halka“.
Czwartek o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Piątek o 7.30. „Maman do wzięcia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa. o 7.30 „Mirla Efros“.
Czwartek, o 7.30 „Mirla Efros“.
Piątek o 7.30 „Mirla Efros“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Rapacka w Gongu“. Zniżki ważne.

DZIŚ w Teatrze Wielkim po cenach zniżonych „Halka“ z występem gościnnym znakomitego artysty Opery Warszawskiej P. Wragi, ku uczczeniu rocznicy Powstania Styczniowego.

GOŚCINA warszawskiego zespołu w Teatrze Małym z Wandą Siemaszkową na czele i z artystami tej miary jak p. Witold Kuncewicz, Zofia Sławińska i inni, wywołała duże zainteresowanie sztuka Gordina „Mirla Efros“.

KINO „STYLOWY“. W związku z mającem się odbyć w niedzielę zgromadzeniem lokatorów domów m. w sprawie podwyżki czynszów donosimy, iż zgromadzenie to nie odbędzie się jak to mylnie podano w kinie „Stylowy“. Miejsce i czas tego zgromadzenia zostaną przez nas ogłoszone.

KASYNO I KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE we Lwowie ogłasza II. Turniej poetycki, który odbędzie się we czwartek dnia 20. marca b. r. o godzinie 20-ej w własnej sali przy ul. Akademickiej 13.

Do wzięcia udziału w tym turnieju zaprasza się wszystkich polskich poetów.

Wyznacza się trzy nagrody dla utworów które skupią największą ilość głosów na sali. Nagroda pierwsza 300 zł., druga 200 zł., trzecia 100 zł.

CICHA SPÓŁKA DO EKSPLOATOWANIA „PASTY“. Od dłuższego czasu ginęły pieniądze z automatów telefonicznych. Nieznani sprawcy otwierali automaty podrobionymi kluczami, poczem po skradzeniu z puszek gotówki ponownie zamykali automat. W ten sposób skradli około 1600 zł.

Powiadomiona o tem policja po trzymiesięcznej inwigilacji aresztowała Eljasza Bubałę i Władysława Ostrowskiego, byłych kontrolorów tych aparatów, jako sprawców tej kradzieży. W czasie zarządzonej rewizji znaleziono u nich wiele materjału skradzionego na szkodę „Pasty“. Dalsze dochodzenia w toku.

OSTRZY „MAJCHER“. Michał Makochowski, zam. przy ul. Kurkowej 21, doniósł policji, że niejaki Dmytro Kozowy przyszedł pod okna jego mieszkania i odgrażał się, że musi go nożem poprzebijać. Groźny ten mąż stanie przed sądem, jako oskarżony o niebezpieczne pogróżki.

ZWRÓCIŁ NA SIEBIE UWAGĘ POLICJANTA. Salomon Akselrad woźnica, zajęty u Salomona Katza w niemiłosierny sposób bił konie batem, zaprzężone do wozu ciężarowego. Nieliltościwego osobnika spotkała za to kara, gdyż w czasie interwencji policjanta okazało się, że Akselrad jest poszukiwany przez sąd grodzki. Wobec tego osadzono go w areszcie, przyczem oskarżono go dodatkowo o dręczenie zwierząt.

Legł z rozpłatanem sercem u stóp krasawicy.

(y). — Halt! Muzyka nie gra! — zawołał Michał Miśków, przyszedłszy w dniu 16. września ub. r. na wesele do Franciszka Grenia, gospodarza we wsi Stronne.

— Co chcesz, muzyka gra — odpowiedział mu na to Józef Piziak, tańczący z dziewczyną.

Miśków w odpowiedzi splunął w garść i uderzył w twarz Piziaka. Na pomoc zaatakowanemu pospieszyli bracia jego Edward i Leopold, ojciec Jan i Wasyl Worobij.

Z sąsiedniego budynku kooperatywy nadbiegli uzbrojeni w noże i pałki Piotr Łań, Paweł Dmytryszyn, Paweł Olejarnik, Karol Kiszczyj, Michał Liciuk i inni. Na miejscu legł trupem z przebitem sercem Edward Piziak, zaś inni Piziakowie i Worobij zostali zmasakrowani nożami.

Wczoraj po odbytej rozprawie Piotr Łań został skazany za zabójstwo na 4 lata, Dmytryszyn, za ciężkie uszkodzenie ciała na 6 miesięcy więzienia. Współoskarżony Olejarnik został skazany za kradzież na trzy miesiące aresztu, zaś sprawa oskarżonego Kiszczyja została wyłączona z powodu niejawienia się w sądzie jednego z poszkodowanych.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. Tournelli, bronili dr. Ewyn i dr. Rothfeld.

WYPADEK Z PRIMUSEM. Helena Pionówna, zam. przy ul. Listopada 69, wczoraj wieczór napełniając primus benzyną, przez nieostrożność spowodowała wybuch benzyny i pożar mieszkaniowy. Ogień zdołali ugasić sąsiedzi przed przybyciem straży pożarnej.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Andrzej Dziama za kradzież bielizny na strychu na szkodę Izaaka Beglitera, Jan Mykietyn za kradzież wódki z wozu na pl. Strzeleckim na szkodę R. Stefanowicza, Franciszek Ostrowski i Franciszek Biszczak jako podejrzani o kradzież na szkodę Józefa Steckera, oraz Leon Lieberman, i Aleksander Sołtys za różne kradzieże. Osiasz Rajsman jako poszukiwany przez policję w Bóbrce za sprzeniewierzenie. Cyryl Kręlal za włóczęgostwo, oraz Karol Jung i Jan Dec za opilstwo i wywołanie awantury na pl. Wekslarskim.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“.
„COLOSSEUM“ podwójny program „Groza śmierci“ i „Lotnik w płomieniach“.
CHIMERA: „Królewska kochanka“.
FATA MORGANA: „Miłość księcia Sergjusza“.
GRAŻYNA: „Łódź podwodna S. 44“.
KOPERNIK: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.
LEW: „Miłosny szept nocy“.
LUNA: „Alona córa morza“.
MARYSIEŃKA: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.
PALACE: „Statek komedjantów“.
PAN: „Trzykrotne wesele“.
PASAŻ: „Korsarz mórz południowych“.
POLONIA: „Prawo szpady i krwi“.
PROMIEŃ: „Kozacy“.
OAZA: „Grzesznica bez grzechu“ (Melodja puszty węgierskiej).
STYLOWY: „Miasto rozkoszy“ z Iwanem Mozżuchinem.
UCIECHA: „Ostatni syn“.

Komunikaty.

ZEBRANIE CZŁONKÓW P. P. S. W ZAMARSTYNOWIE I W HOŁOSKU M. odbędzie się we środę, 22. bm. o godz. 6.30 wiecz. w mieszkaniu tow. Radeckiego, ul. Rzeczna 26 (Zamarstynów). Na porządku dziennym sprawy b. ważne. — Uprasza się o punktualne przybycie.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓ UNIW. I POLITECHNICZNYCH. Piąty wykład prof. Antoniego Wereszczyńskiego p. t. „Parlamentaryzm triumfujący“ odbędzie się w środę, dnia 22. stycznia b. r. o godz. 19-tej (7). Uniwersytet, Marszałkowska 1. I. p. sala Kopernika.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Na posiedzeniu administracyjnem dnia 17. b. m. wybrano na rok 1930 następujący zarząd: Przewodniczący dr. A. Kuhn, zast. przewodniczącego prof. dr. J. Marischler, sekretarz stały prof. dr. A. Zakrzewski; sekretarz doroczny dr. K. Budzanowski; podskarbi I. dr. Z. Stobiecki, podskarbi II. dr. J. Notz; gospodarz dr. W. Serbeński; bibljotekarz dr. K. Szumowski; przewodniczący Komitetu budowy domu prof. dr. R. Rencki; przew. Komisji przem. lekarskiej i dr. H. Ruebenbauer; redaktorzy Polskiej Gazety Lekarskiej prym. dr. A. Domaszewicz i prof. dr. W. Nowicki.

Tradycyjny opłatek w Związku Kaflarzy.

Ubiegłej soboty urządził Zw. Zawodowy Kaflarzy we własnej sali przy ul. Zielonej 7, tradycyjny opłatek dla swych członków, ich rodzin, oraz zaproszonych gości. Przy obficie zastawionych stołach przewodniczący Związku tow. Wojciechowski powitał gorąco licznie zebranych uczestników składając im życzenia. W miłym i wesołym nastroju przeciągnęło się przyjęcie, aż do późnych godzin.

Wieczór urozmaicały wesołe i pełne dowcipu piosenki tow. Bilaka oraz pieśni z zakresu poważnego repertuaru, w nader udatnem wykonaniu tow. Prusa.

Teatr rewjowy „Gong“.

Rewja p. f. Rapacka w Gongu.

Pojawienie się Rapackiej w zespole artystycznym „Gongu“ ciepły, jakgdyby familijny nastrój. Rapacka, to artystka z krwi i kości, jedna z najulubieńszych ongiś artystek Lwowa, wraca jako córka marnotrawna, ażeby urokiem swego talentu lśnić i porywać. Przykro tylko, że są to tylko gościnne występy i mimowoli nasuwa się pytanie, czy teatr miejski nie powinien skorzystać również z dogodnej sposobności. Ile skorzystałaby nasza operetka nie potrzeba tłumaczyć.

Zaznaczyć trzeba, że zespół „Gongu“ został w dużej części odnowiony. Miejsce „Koszutek“ zajął zespół „Gongiątek“ młodych i uzdolnionych. Pełne uznania zdobywają choreograficzne popisy p. Fabiana i p. Popielskiej. W dobrze odegranych sketschach „Rok 1960“ i „Tombak“ poznać wytrawną rękę reżysera. Tym razem sketsche nacechowane są aktualną satyrą polityczną. Mają one powodzenie jedynak nietylko dzięki tematowi, ale doskonałej grze przedewszystkiem p.p. Cybulskiego i Belskiego. P. Runowiecka i Leorowicz nadal pozostają ulubieńcami publiczności. Konferencierkę prowadził inteligentnie i dowcipnie p. Laskowski.

Program radjowy.

ŚRODA 22. stycznia.

WARSZAWA. 17.45. Lekka muzyka wiedeńska. — 19.40. „Radjokronika“. — 20.30. Recital H. Neemanna, wirtuoza na lutni. — 21.30. Koncert popularny. — 22.00. Fejleton. — 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej.

TURYN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Transm. opery z Medjolanu.

TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. — 20.00. Muzyka wiedeńska. — 21.00 Koncert.

BUKARESZT. 20.45. Transm. z opery rumuńskiej „Don Pasquale“ opera komiczna Donizettiego.

BERLIN. 17.00. Muzyka lekka. — 19.00. Arje. — 19.45. Pieśni na płytach gramofonowych. — 22.30. Lekki koncert.

MOTALA. 19.45. Szwedzkie pieśni ludowe. 22.00. Koncert chóru mieszanego. — 22.30. Muzyka taneczna.

MEDJOLAN. 20.30. „Sulamitka“ opera A. Zanellego.

WIEDEŃ. 15.30. Lekki koncert. — 16.15 Audycja muzyczna.

BUDAPESZT. 19.20. Koncert śpiewaczki Erzi Gevray. — 20.35. Koncert. Następnie muzyka cygańska.

LENINGRAD. 20.30. Koncert orkiestry filharmonicznej i chóru.

CHARKOW. 15.30 Koncert muzyki ukraińskiej.

Kącik humoru.

SPRYTNY.

— No, wyrwał ci dentysta chory ząb?

— Tak — tatele.

— A przecież przyniosłeś pieniądze z powrotem co ci dałem.

— Bo krzyczałem, że mi wyrwał ząb fałszywy, to mnie dentysta wypchnął za drzwi.

NATURALNA ŚMIERĆ.

— Od dłuższego czasu nic nie słyszę o Edwardzie. Czy nie wiesz co o nim?

— Owszem. Umarł.

— Umarł? Na co?

— Naturalną śmiercią... przejechał go samochód.

U PIEKARZA.

Stasia kupiła ciastko z rodzynkami. Następnego dnia przychodzi oburzona do piekarza:

— W ciastku była zapieczona mucha.

— Cóż znowu! To był z pewnością rodzynek!

— Ależ nie. Mucha.

— Dobrze — odpowiada dobrodusznie piekarz. — Nie będę się spierał. Niechże panieneczka przyniesie mi tę muchę a ja chętnie dam w zamian rodzynek.

MIĘDZY ABSTYNENTAMI.

— Wiesz „piwnica“ to szkaradny wyraz zbytnio ludziom piwsko przypomina

— To starajmy się o to, aby go zmienić na „wodnica“!

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.